Chrześcijańska społeczność

Pomiędzy Ludem Bożym zachodzi skłonność do spajania społeczności, jak i do tworzenia podziałów na różnych niebiblijnych podstawach. Na przykład: różne rozgałęzienia prezbiteriańskiej rodziny mają każda swój własny system teologiczny i swój własny rodzaj nabożeństwa. Wszystkie te gałęzie należą do jednej rodziny i mają szczególniejszą sympatię i społeczność pod względem kalwinistycznej doktryny, że wszystko, co się dzieje, było naprzód postanowione. Również pomiędzy baptystami, chociaż jest kilka podziałów, istniej jednak między nimi jeden węzeł społeczności co do chrztu przez zanurzenie w wodzie. Tak samo rzecz się ma z wieloma innymi. Zdaje im się, że prawie wszystkie inne różnice powinno się przeoczać, jeżeli tylko ich specjalnie ulubiony punkt jest uznawany.

My oświadczamy, że żadne z tych nie są prawdziwymi podstawami do tej społeczności, o jakiej uczy Pismo Św., oraz że odrzucenie którejkolwiek z tych lub wszystkich nie dostarcza biblijnej podstawy do zerwania społeczności w Chrystusie. Biblijna podstawa do nawiązania lub do zerwania społeczności jest o wiele szersza, a także o wiele prostsza. Ona składa się tylko z dwóch części:

1. przyjęcie Chrystusa jako Odkupiciela i
2. zupełne poświęcenie się Mu.

Ktokolwiek zgadza się z tą biblijną formułą, ma prawo do miłości, poważania, sympatii, i pieczy innych podobnych, albowiem tacy i tylko tacy stanowią Kościół uznawany przez Boga – *„Kościół Pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie”*.

A jeżeli powyższa propozycja jest prawdziwa odnośnie tych, co są godni naszej społeczności, to musi być tak samo prawdziwe że jeżeli ktoś nie może uzasadnić swej społeczności na tej podstawie, ten nie ma żadnego prawa do niej – do społeczności w Chrystusie.

Wszyscy chrześcijanie powinni baczyć, aby reguła ta była dosyć szeroka, by łączyła cały Lud Boży, a także dosyć wąska, by wyłączała wszystkich innych, w tym i tych, co starają się „wchodzić inną drogą” (Jan 10:1), a jeżeli ta prosta próba – jedyna próba, jaką uznawał pierwotny Kościół – jest dostateczna, to uznawajmy ją, a nie uznawajmy żadnej innej.

Ależ, powie może niejeden, taka prosta podstawa wiary zezwalałaby na różne fałszywe nauki i dzieliłaby Kościół Chrystusowy. Nie, odpowiadamy: Kościół już jest podzielony. Ta prosta podstawa skłaniałaby raczej do zjednoczenia prawdziwych, a oddzielenia światowych i fałszywych.

Na tak szerokiej platformie wszyscy chrześcijanie mogliby się zejść razem na badanie Słowa Bożego. Metodyści badaliby zasady wybrania, chrztu itd., gdy zaś prezbiterianie i baptyści badaliby wolną łaskę i wolną wolę. Wynikiem tego dla wszystkich (po odsunięciu sekciarskich wyróżnień) byłaby harmonia – biblijna harmonia. Ktoś mógłby powiedzieć: Tak szeroka platforma zmuszałaby nas do społeczności (w Chrystusie) z unitarianami, z wyznawcami chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science) i ze spirytystami. Wcale nie, odpowiadamy.

Żadni z tych nie wierzą w Jezusa jako ich Odkupiciela. Taka platforma wyłączałaby takich oraz wszystkich innych, co nie chcą wierzyć że człowiek jest grzesznikiem pod Boskim potępieniem i że *„Chrystus umarł za nasze grzechy”*, *„sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga”*. Ona wyłączałaby i powinna wyłączać wszystkich, którzy nie uznają głównej podstawy chrześcijaństwa.

Być może, iż niektórzy wierzący w okup mianują powyżej przytoczone nazwy nieświadomie – nie rozumiejąc niektórych nauk, na jakich dane denominacje są zbudowane. My jednak mówimy tu o poglądach przywódców i ogólnych wyznawców tychże denominacji.

Człowiek może być uczciwy, trzeźwy i pod każdym względem moralny, a jednak być buddystą, mahometaninem lub agnostykiem (niedowiarkiem względem Boga i Chrystusa). Moralność i ogólna przyzwoitość mogą być dość dobre do uznania go społecznie jako przyjaciela i znajomego, lecz to nie stanowi żadnej podstawy do owego świętego miana chrześcijanina ani do tej bliskiej serdecznej sympatii, która ma prawdziwie jednoczyć wszystkich tych, co ufają w drogocenną krew Chrystusową – i co w zupełności poświęcili się Jemu. Żyjemy w czasie, gdy przeszłe i obecne kombinacje i nauki ludzkie będą się rozpadać, gdy wielu szuka, a jeszcze innych wielu będzie szukać nowych podstaw do społeczności. Potrzeba więc, aby wszyscy prawdziwi chrześcijanie stali mocno i ramię przy ramieniu bronili fundamentalnych zasad, na jakich stoimy – owego okopowego fundamentu – *„Albowiem innego* (właściwego) *fundamentu nikt nie może założyć”*. O! jak on wielki Przeciwnik chciałby żołnierzy krzyża pomieszać i podzielić, nakłoniwszy ich do naśladowania różnych powinowactw i do zgromadzenia nas pod różne sztandary, aby w ten sposób pozostawić prawdziwy sztandar – Krzyż Chrystusowy, okup – bez żadnej obrony. Niechaj wszyscy, którzy widzą i uznają ten prawdziwy sztandar, zgromadzą się do niego i niech odłączą się sercem i chrześcijańską społecznością od nieczystych

(nieusprawiedliwionych z wiary w krew okupową, a przeto wciąż jeszcze ubranych w splamione łachmany własnej sprawiedliwości, zamiast weselnych szat przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej). Niechaj nasze starania względem siebie i drugich będą takie, byśmy mogli okazać się czystymi i nienagannymi, bez zmazy i zmarszczek przed naszym Niebieskim Oblubieńcem. Posłuchajmy Słowa Pańskiego:

> *„Przechodźcie, przechodźcie przez bramy, gotujcie drogę ludowi, wyrównajcie, wyrównajcie gościńce, wybierzcie kamienie, podnieście chorągiew do narodów”* – Izaj. 62:10.

Upewnijmy się przez badanie Słowa Bożego, że jest to naszym obowiązkiem zerwać naszą społeczność (jako chrześcijanin) z tymi, co wprost lub pośrednio zapierają, iż Chrystus dał samego siebie na okup za wszystkich, a przez to są największymi nieprzyjaciółmi Krzyża Chrystusowego, tak samo, jak jest naszym obowiązkiem mieć społeczność z tymi, co wyznają Jezusa za swego Zbawiciela i przez to są naszymi braćmi w Nim.

> *„A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznemi ciemności, ale je raczej strofujcie”* – Efezj. 5:11.

W.T. 1905-358

Watch Tower
R- (1905 r.)
„Straż”